

"Zyj i pamiętaj" T. Ochoty



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

NASZA TRYBUNA

W
00-627 Warszawa
ul. Rydyłowa Nr 61

wydanie _____

Nr 1 17 z dn. 24 25 -05-30

665

Teatr

TEATR Ochoty sięgnął po bardzo interesującą powieść Walentina Rasputina zatytułowaną „Zyj i pamiętaj” (przekład Jerzego Pańskiego. Przystosowali ją dla swej specyficznej sceny i wyreżyserowali Halina i Jan Machulscy. Ich inscenizacja, przez wprowadzenie chóru wiejskich dziewcząt wyjaśniających i komentujących akcje, delikatnie nawiązuje do konwencji antycznej tragedii. Bo też rzeczywiście — wypadki przedstawiane na scenie są na tę właśnie, antyczną miarę.

Oto on — Andrzej — zima z 44 na 45 rok pojawia się pod rodzinną syberyjską wioską. Jakis czas żyje w ukryciu. Wreszcie, pokazuje się swojej żonie — Nataszy. Natasza pomaga mu żyć, pomaga ukrywać się. Ich los, skomplikowany dostatecznie już tym, że Andrzej zdezerterował z Armią Czerwonej, komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy Natasza zachodzi w ciążę. Przyszłość Andrzeja jest już dawno przesądzona — dezertersów zawsze i wszędzie karze się jednak. Lecz przyszłość Nataszy? Teraz może być dwojaka. Będzie żyła dalej z piętnem kobiety dezertera i tej, która dezertersowi pomogła, albo też z piętnem kobiety niewiernej, tej, która zdradziła męża walczącego na froncie. Przyszłość ich dziecka — na próżno oczekiwanego przed wojną — może być również dwojaka i również zła: będzie albo synem dezertera, albo bohaterem.

Tak przedstawiony walek nie ma w sobie jeszcze wielkiego, tragicznego wymiaru. Rasputin padaje na ten wymiar czyniąc Andrzeja wprawdzie dezerterskim, lecz nie jakimś tam plugawym — tchórzem i dekonwnikiem. Andrzej walczył, walczył dzielnie.

nawców: Bożennę Strykównę w roli Nataszy, Halinę Chrobak w roli Nadźki, Halinę Czengery w roli matki Andrzeja, Kazimierza Zarzyckiego w roli ojca Andrzeja. Dobrze spisują się członkinie działającego przy Teatrze Ochoty ogniska teatralnego, jako

Zyj i pamiętaj

Trzy razy był ranny — raz wyciągnęli go koledzy spod niemieckiego czołgu. Podczas ostatniego, trzymiesięcznego pobytu w szpitalu marzył o choćby tylko krótkim urlopie, spodziewał się go, był przekonany, że go otrzyma i będzie mógł na kilka dni pojechać do domu. Otrzymał jednak rozkaz udania się wprost na front.

Jest Andrzej postacią tragiczną. Lecz postacią tragiczną bardziej, postacią przywołującą na pamięć np. Arjona — jest w tym sensie Natasza. Bo wprawdzie oboje dokonują wyboru między prawem a swym własnym, subiektywnym poczuciem sprawiedliwości, między nakazem zewnętrznym i wyższym, a nakazem wewnętrznym i silniejszym — jednak konsekwencją tego wyboru rodząca konieczność dokonywania wyboru dalszych, niewspółmiernie trudniejszych, poniesie przede wszystkim Natasza. Wyboru dokona.

Spektakl „Zyj i pamiętaj” rozgrywany w pięknej, sugestywnej scenografii i rytmicznej, archaicznej, skomponowanej z drewna, wikliny i sznurówych sieciók, porusza do głębi. Znajduje też dobrych wyko-

dziewczęta z chóru. Pewne wątpliwości może jednak budzić Krzysztof Kiersznowski jako Andrzej — jest w tej roli zbyt nerwowy, nerwowością całkiem innego, niezbyt przystającego do sytuacji rodzaju.

Pewne wątpliwości może też budzić widownia. W Teatrze Ochoty jest — jak wiadomo — zwyczaj dyskusowania po spektaklu. I oto, podczas takiej dyskusji, można stwierdzić ze zdumieniem, że widzowie często bardzo nie uważnie słuchają tego, co mówią aktorzy, bardzo nie uważnie też śledzą akcję. W efekcie — bywa — dyskusja schodzi na manowce, staje się wyjaśnianiem tego, co wcześniej wyraźnie ze sceny zostało powiedziane, lecz w dziwny sposób, choć takie ważne, umknęło uwadze tych, którzy przecież przyszli do teatru, by słuchać i patrzeć. Wprawdzie ocenianie widowni nie jest moją rzeczą, jednak nie mogę się powstrzymać, przed odnotowaniem tego, co w Teatrze Ochoty ma się okazję dostrzec po spektaklu. I muszę przyznać, że coś takiego może zepsuć nawet najlepsze wrażenia jakie daje przedstawienie.

RENATA WOJDANÓWNA